DODATEK TECHNICZNY

DO PRZEWODNIKA GIMNASTYCZNEGO »SOKÓŁ«

ROK IX WARSZAWA, WRZESIEŃ 1933 R. NR. 9.

ZWIĄZKOWE KURSY INSTRUKTORSKIE DRUHEN.

W sprawozdaniu z zeszłorocznych kursów zaznaczyłyśmy, że zgłoszenia kandydatek na kursy nadsyłane są zbyt późno, co bardzo utrudnia organizowanie kursów. Zwróciłyśmy się nawet z apelem do dzielnic, aby przestrzegały terminu zgłoszeń i nie utrudniały nam pracy, lecz przeciwnie, zechciały nam w niej dopomóc. Na apel nasz jednak dzielnice pozostały głuche. Nietylko zgłoszenia w tym roku nie wpłynęły w terminie, lecz nadeszły później, niż w latach ubiegłych, i to w śmiesznie małej ilości. Czemu to przypisać?

Małą liczbę kursistek możnaby sobie wytłomaczyć kryzysem, brakiem funduszów i t. p., lecz przecież mamy tak mało wyszkolonych naczelniczek, że, pomimo ciężkich warunków materjalnych, gniazda, okręgi i dzielnice wspólnemi siłami powinny się zdobyć na liczniejsze obesłanie kursów, a przy większej liczbie kursistek możnaby było zmniejszyć opłatę za kursy.

Faktu natomiast tak późnego nadsyłałania zgłoszeń nie umiemy sobie zupełnie wytłomaczyć.

W tym roku kursy, ze względu na wcześniejsze rozpoczęcie roku szkolnego, zostały zorganizowane od 19-go czerwca. Termin zgłoszeń wyznaczony był do 1-go czerwca, a więc zaledwie na 3 tygodnie przed rozpoczęciem kursów. Zdawało się, że wszystkie dzielnice powinny do tego czasu zgłoszenia nadesłać, tymczasem w terminie przysłano zaledwie dwa zgłoszenia. Należało więc właściwie kursy odwołać.

Znając jednakże stan techniczny naszej organizacji, wiedząc, jak wielki jest brak sił technicznych i jak wiele w tym kierunku czynią kursy związkowe, postanowiłyśmy kursów nie odwoływać, mając nadzieję, że może jeszcze zgłoszenia nadejdą. I tak się też stało. Zgłoszenia nadsyłano do ostatniej chwili. Ale czy w takich warunkach można pracować? Czy można angażować instruktorki, nie wiedząc, wiele ich będzie potrzeba? Szczęśliwie jeszcze, że nasze druhny instruktorki pracują na kursach bezinteresownie i zawsze chętnie stają do pracy. W przeciwnym razie, przy takiej opieszałości dzielnic, organizowanie kursów byłoby niemożliwe.

Za dwa lata czeka nas wielki zlot związkowy, który będzie egzaminem naszej sprawności tak technicznej, jak i organizacyjnej. Czy wynik tego egzaminu może być dodatni, jeżeli staniemy do niego z tak małą liczbą naczelniczek, jaką mamy obecnie?

Kursy, jak zwykle, odbyły się w Kozłówce; kurs niższy, dwutygodniowy, trwał od 19-go czerwca do 1-go lipca, kurs wyższy, czterotygodniowy — od 19 czerwca do 15-go lipca. Na kurs niższy przybyło zaledwie 26 druhen, na wyższy — 10.

Wykłady i ćwiczenia na obydwóch kursach zostały przeprowadzone ściśle według programu naczelnictwa Związku.

Kierowniczką kursu była naczelniczka Związku, dhna Jadwiga Zamoyska, wykładowczyniami dhny: W. Fronczakowa, Z. Launerowa i H. Sobotowska, oraz p. dr. I. Górska.

Ponieważ w czasie zlotu we Lwowie, komisja konkursowa wybrała z pośród nadesłanych prac ćwiczenia na zlot związkowy w 1935 r., ćwiczenia te, pod kierunkiem autorki, dhny Gołaszewskiej, zostały przerobione z kursem wyższym.

Dnia 27 czerwca odbyła się próba sprawności o P. O. S. i odznakę P. Z. L. A. w obecności delegatów lubelskiego okręgowego urzędu wychowania fizycznego. Odznakę P. O. S. uzyskało zaledwie 9 kursistek, odznakę P. Z. L. A. — 11.

1-go lipca odbył się dla kursu wyższego egzamin na sędziów - kandydatów P. Z. L. A., który zdały wszystkie druhny.

29 czerwca, w dniu „Święta morza", gniazdo kozłowieckie urządziło akademję, podczas której kursistki wykonały szereg pieśni, tańców i pod kierunkiem dhny nacz. Zalewskiej — ćwiczenia marynarskie.

Przy końcu każdego kursu przeprowadzono egzaminy, których ogólny wynik był następujący: kurs dwytugodniowy ukończyło z postępem bardzo dobrym— 4 druhny, dobrym — 14, dostatecznym— 6, niedostatecznym — 1; kurs czterotygodniowy ukończyło z postępem bardzo dobrym — 5 druhen, dobrym — 5.

Naogół materjał na kursie dwutygodniowym był dość słaby, tak pod względem fizycznym, jak i umysłowym.

Nastrój, jak zwykle na kursach związkowych, był dobry, druhny pilnie przykładały się do nauki i dużo pracowały.

Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku dzielnice liczniej obeślą kursy związkowe, no i w terminie nadeślą zgłoszenia.

Halina Sobotowska.

ZWIĄZKOWY KURS INSTRUKTORSKI DRUHÓW.

Doświadczenie z szeregu kursów, odbytych w Kozłówce, potwierdza, że miejsce to jest ośrodkiem najbardziej nadającym się pod względem geograficznym na kształcenie przodowników i instruktorów. Miejscowość ta jest wyposażona we wszystkie nowoczesne urządzenia gimnastyczne i sportowe, mieszczące się na jednym terenie, ściśle ograniczonym, dlatego też miejsce to powinno stać się niejako instytutem wychowania fizycznego sokolstwa.

Uczestnicy kursu korzystali z następujących urządzeń gimnastycznych: z dość dużej sali z wszystkiemi przyrządami i boiska, zaopatrzonego w przyrządy szweckie, jak łaty, drabinki, kraty, żerdzie, na boisku do dyspozycji były również poręcze, drążek, koń, kozioł i skrzynia. Obok boiska gimnastycznego, rozciąga się boisko lekkoatletyczne z bieżnią długości około 350 metrów, czterotorową, ze skoczniami i rzutniami. Z boku, po jednej i drugiej stronie bieżni, mieszczą się pola do gier sportowych.

Przy boisku znajduje się hala na pomieszczenie kursistów. Urządzenie tej hali, dość prymitywne, jest pod względem higjenicznym bardzo dobre. W hali tej mieszczą się łóżka z pościelą na sto osób, umeblowanie i natryski z bieżącą wodą.

Na wykłady służyła specjalna sala, bardzo ładnie i wygodnie urządzona, zaopatrzona w stoły i ławki,w ilustracje, ryciny i barwne tablice, służące do przedmiotów wykładanych.

Obok dworu znajduje się staw, w którym kursiści używali kąpieli i uczyli się pływać.

Do boiska przylega również kuchnia z jadalnią, bardzo higjenicznie urządzona, pozostająca pod troskliwem kierownictwem naczelniczki Związku, dhny Jadwigi Zamoyskiej.

Jedzenie było doborowe tak pod względem jakościowym, jak i ilościowym, dostosowane do potrzeb kursistów, pięć razy dziennie.

Kurs trwał dwa tygodnie, liczba kursistów była dość mała, bo przybyło na kurs tylko 24 druhów. Przygotowanie fizyczne kursistów — średnie; pod względem umysłowym — materjał rozmaity, z przewagą jednak ludzi o wykształceniu średniem. Na podstawie sprawności fizycznej kursiści byli podzieleni na trzy zastępy. W pierwszym zastępie ćwiczyło 10, w drugim 7, w trzecim, najsłabszym, również 7 druhów.

Kierownictwo kursu spoczywało w rękach dha nacz. Alfreda Hamburgera, zastępcą jego był dh. nacz. H. Chełmicki, wykładowcami: druhna naczelniczka Związku J. Zamoyska, dhna H. Sobotowska, dh. prezes Al. Zamoyski i dh. dr. J. Kaniak, instruktorami: dh. Grochowski i dh. Dołowy, który też pełnił funkcję szefa.

Rozkład dnia oparty był na programie związkowym. Materjał przerobiony był skróconym materjałem kursu czterotygodniowego. Szczegóły zawarte są w dzienniku zajęć. Następujące przedmioty wchodziły w skład programu wykładów i ćwiczeń kursu: historja, ideologja i organizacja sokolstwa, 12 lekcyj, wykładała naczelniczka Związku, dhna Zamoyska;

dzieje wychowania fizycznego, w 6 lekcjach — dhna Sobotowska;

anatomja, fizjologja i higjena, w 12 lekcjach — dh. Kaniak;

lekcje gimnastyczne, teorję, systemy i metody wychowania fizycznego, układanie wzorców lekcyjnych, w 8 lekcjach, systematykę praktycznie, w 18 lekcjach — prowadził dh. nacz. Hamburger;

instruowanie w 12 lekcjach prowadzili druhowie: nacz. Chełmicki, Grochowski i Dołowy, którzy prowadzili także ćwi-

czenia na przyrządach dla własnej wprawy, w 11 lekcjach;

lekką atletykę wykładał i ćwiczenia lekkoatletyczne dla własnej wprawy prowadził dh. Kaniak, przy pomocy dhów Grochowskiego i Dołowego, w 23 lekcjach;

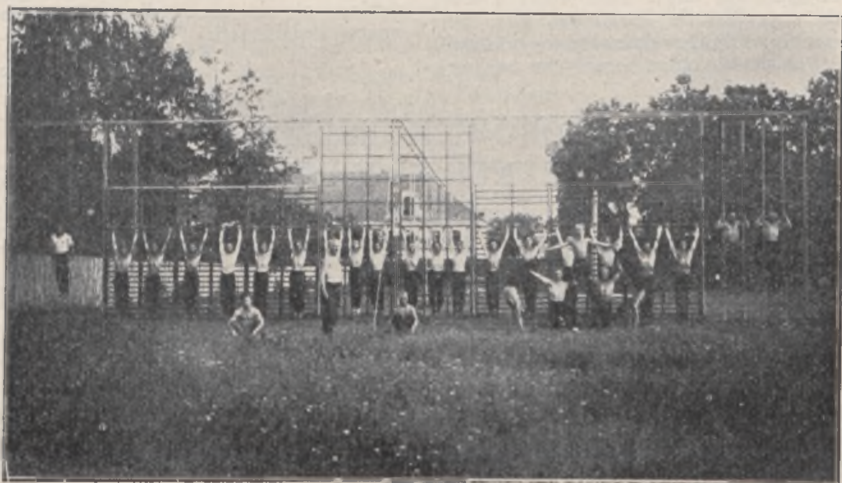
gry i zabawy sportowe prowadził dh. Grochowski, w 11 lekcjach;

Poświęcono również 6 lekcyj na naukę obrony przeciwgazowej, której wykładał i prowadził ćwiczenia dh. prez. Al. Zamoyski.

Śpiew prowadziła dhna nacz. Zamoyska, tańce narodowe — dh. nacz. Chełmicki.

kierownictwem dha prez. Al. Zamoyskiego. W miejscowości tej mieści się bardzo ładny staw, gdzie kursiści mieli możność użycia kąpieli i pływania. Nastrój na wycieczce był bardzo wesoły i przez to przyczynił się do zaciśnienia węzłów przyjaźni między kursistami.

Dnia 26 lipca przyjechał do Kozłówki zastępca dowódcy O. K. Nr. II, p. pułkownik Iwanowski wraz ze swym adjutantem i wizytował kurs. W czasie wizytacji odbyto lekcję gimnastyczną pokazową, którą p. płk. Iwanowski był zachwycony, jak również wyglądem zewnętrznym i postawą druhów oraz wykonaniem ćwiczeń. Ze szczególną uwagą śle-



Ze związkowego kursu instruktorskiego druhów.

Siedm lekcyj poświęcono na naukę własną, podczas której dhowie: Hamburger, Chełmicki i Grochowski kolejno odbywali dyżury w celu wyjaśnień.

Opieka lekarska nad kursistami spoczywała w rękach dha Kaniaka.

Wypadków, z wyjątkiem jednego zachorowania i kilku lekkich uszkodzeń stawów, nie było, dzięki bardzo higjenicznym warunkom, w jakich kurs się odbywał.

Nastrój wśród kursistów był bardzo dobry. W ciągu kilku dni zatarły się różnice dzielnicowe, a cały kurs stanowił jakby jedną rodzinę. Druhowie zdawali sobie dobrze sprawę, w jakim celu na kurs przyjechali i na każdym kroku dawali tego dowody w poważnem traktowaniu i ocenianiu wysiłków wykładowców i instruktorów.

W niedzielę, dnia 23 lipca odbyła się całodzienna wycieczka do Stróżek, pod

dził ćwiczenia na przyrządach, które ze względu na swoją efektowność bardzo mu się podobały.

W sobotę, dnia 29 lipca, jako w ostatnim dniu zajęć kursowych odbył się egzamin pod przewodnictwem zastępcy naczelnika Związku, dha inż. C. Tana. Pytania były stawiane z poszczególnych przedmiotów przez wszystkich wykładowców, a odpowiedzi oceniane komisyjnie. Cały kurs przysłuchiwał się pytaniom i odpowiedziom, tak, iż ten sposób przeprowadzenia egzaminu był dla kursistów okazją do powtórzenia całego materjału i lepszego zapamiętania go. Wynik egzaminu ogólnie był następujący: na 24 druhów zdało: z postępem bardzo dobrym — jeden, z postępem dobrym — 17, z postępem dostatecznym — 6-ciu.

Po egzaminie odbyła się próba sprawności o P. O. S., której prócz kursistów

poddało się także kierownictwo kursu z dhem nacz. Tanem na czele, z wynikiem pomyślnym. Również przeprowadzono próbę sprawności o odznakę P. Z. L. A., którą uzyskało 15 osób.

Pogoda przez cały czas trwania kursu była piękna i słoneczna. Druhowie opalili się od słońca i wiatru.

Tegoż dnia 29 lipca odbyła się pożegnalna kolacja kursistów, kierownictwa i grona instruktorów w sali wykładowej, którą zaszczycił swą obecnością prezes Związku, dh. Adam Zamoyski.

Podczas kolacji dh. prezes Zamoyski w pięknych słowach przemówił do druhów, zachęcając ich do dalszej pracy dla dobra sokolstwa polskiego. Następnie zabrał głos dh. nacz. Tan, który zwrócił się z prośbą do kursistów, aby byli na terenie sokolim dalszymi wykonawcami tych myśli, które zostały im na kursie wpojone, dla dobra wychowania fizycznego i tężyzny narodu. W odpowiedzi jeden z kursistów podziękował w imieniu druhów za te gorące słowa i przyrzekł, że uczestnicy kursu napewno spełnią pokładane w nich nadzieje. Następnie odśpiewano hymn sokoli.

Nakoniec sokolęta kozłowieckie pod kierownictwem dhny nacz. Zamoyskiej wykonały szereg produkcyj gimnastycznych, tanecznych i wokalnych, które spotkały się z dużem uznaniem.

Kurs ten, pomimo małej liczby, był zupełnie udany oraz pod każdym względem wzorowo prowadzony i znowu wydał szereg przodowników i instruktorów, którzy, po powrocie do swoich gniazd, zabiorą się do pracy dla dobra rozwoju naszej organizacji.

Józef Kaniak.

WYKAZ INSTRUKTORÓW, KURSISTEK I KURSISTÓW, KTÓRZY W CZASIE KURSU ZWIĄZKOWEGO W KOZŁÓWCE W R. B. PODDALI SIĘ PRÓBIE SPRAWNOŚCI FIZYCZNEJ I OTRZYMALI ŚWIADECTWA PAŃSTWOWEJ ODZNAKI SPORTOWEJ I ODZNAKI POLSKIEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO:

Państwową odznakę sportową uzyskały druhny:

1. Fronczakowa Wacława	Warszawa V	dzielnica	mazowiecka
2. Launerowa Zofja	Kraków	„	krakowska
3. Dubowska Hanna	Warszawa II	„	mazowiecka
4. Górecka Marja	Skierniewice	„	„
5. Jakubowska Helena	Zwierzyniec	„	„
6. Krajewska Irena	Wąbrzeźno	„	pomorska
7. Lubańska Henryka	Warszawa III	„	mazowiecka
8. Suchecka Kazimiera	Marki	„	„
9. Szulcówna Helena	Kościerzyna	„	pomorska
10. Szygulska Bronisława	Niemce	„	krakowska
11. Witkowska Leonarda	Wąbrzeżno	„	pomorska
12. Zalewska Kunegunda	Grudziądz	„	„

Pozatem cztery, względnie trzy próby wypełniły następujące druhny:

1. Michalska Mirosława — Czeladź — dz. krakowska — gimnast., bieg 60 m., rzut dyskiem i marsz 5 klm.
2. Mierzejewska Zofja — Ostrołęka II — dz. mazowiecka — gimnast., bieg 60 m., rzut kulą i marsz 5 klm.
3. Warszawska Marja — Więcbork — dz. pomorska, gimnast., bieg 60 m. i marsz 5 klm.

Odznakę Polskiegc związku lekkoatletycznego otrzymały druhny:

1. Fronczakowa Wacława	Warszawa V	dzielnica	mazowiecka
2. Launerowa Zofja	Kraków	„	krakowska
3. Dubowska Hanna	Warszawa II	„	mazowiecka
4. Bałutówna Marja	Radomsko II	„	„
5. Fojcikówna Edyta	Knurów	„	śląska
6. Górecka Marja	Skierniewice	„	mazowiecka
7. Krajewska Irena	Wąbrzeźno	„	pomorska
8. Lubańska Henryka	Warszawa III	„	mazowiecka

9. Sucharkówna Marja	Drohobycz	dzielnica małopolska
10. Suchecka Kazimiera	Marki	„ mazowiecka
11. Szalkowska Gertruda	Podgórz	„ pomorska
12. Szulcówna Helena	Kościerzyna	„ „
13. Witkowska Leonarda	Wąbrzeźno	„ „
14. Zalewska Kunegunda	Grudziądz	„ „

Egzamin na sędziego - kandydata Polskiego związku lekkoatletycznego zdały:

1. Fronczakowa Wacława	Warszawa V	dzielnica mazowiecka
2. Bałutówna Marja	Radomsko II	„ „
3. Chowańcówna Helena	Gorlice	„ krakowska
4. Fojcikówna Edyta	Knurów	„ śląska
5. Frąckowiakówna Wiktorja	Poznań XIII	„ wielkopolska
6. Gabańska Anna	Tłumacz	„ małopolska
7. Matlakiewiczówna Zofja	Żywiec	„ krakowska
8. Michalska Mirosława	Czeladź	„ „
9. Paterkówna Irena	Jarocin	„ wielkopolska
10. Sucharkówna Marja	Drohobycz	„ małopolska
11. Zalewska Kunegunda	Grudziądz	„ pomorska

Państwową odznakę sportową (P. O. S.) otrzymali druhowie:

1. Kierownik kursu dh. nacz. Hamburger Alfred	— złotą,
2. zast. kierownika kursu dh. nacz. Henryk Chełmicki	— złotą,
4. Związkowy inspektor S. D. S. dh. Aleksander Zamoyski	— srebrną,
3. zast. naczelnika Związku dh. Czesław Tan	— srebrną,
5. Związkowa naczelniczka dhna Jadwiga Zamoyska	— bronzową,

6. Dołowy Teodor	Warszawa II	dzielnica mazowiecka
7. Cieślak Roman	Myszków	„ krakowska
8. Filanowicz Antoni	Ostrołęka	„ mazowiecka
9. Frank Zygmunt	Nisko	„ małopolska
10. Góra Zygmunt	Zagórze	„ krakowska
11. Janoska Jan	Zawiercie	„ „
12. Kalarus Walerjan	Sosnowiec I	„ „
13. Kołtys Mieczysław	Zwierzyniec	„ mazowiecka
14. Kowalski Dyonizy	Dąbrowa Górnicza	„ krakowska
15. Kozioł Bolesław	Zagórze	„ „
16. Kustosz Franciszek	Piechcin	„ wielkopolska
17. Kuźniarski Adolf	Hrubieszów	„ mazowiecka
18. Miarecki Józef	Gorlice	„ krakowska
19. Oppenheim Antoni	Warszawa I	„ mazowiecka
20. Owsiany Józef	Brzozów	„ małopolska
21. Ożdżyński Teofil	Starachowice	„ mazowiecka
22. Pankiewicz Franciszek	Jaworów	„ małopolska
23. Passaj Kazimierz	Radymno	„ „
24. Sędek Władysław	Stary Sącz	„ krakowska
25. Złomaniec Witold	Szczebrzeszyn	„ mazowiecka

wszyscy odznakę bronzową.

Odznakę Polskiego związku lekkoatletycznego (P. Z. L. A.) otrzymali druhowie:

1. Dołowy Teodor	Warszawa II	dzielnica mazowiecka
2. Filanowicz Antoni	Ostrołęka	„ „
3. Frank Zygmunt	Nisko	„ małopolska
4. Góra Zygmunt	Zagórze	„ krakowska
5. Kalarus Walerjan	Sosnowiec I	„ „
6. Owsiany Józef	Brzozów	„ małopolska
7. Kowalski Dyonizy	Dąbrowa Górnicza	„ krakowska
8. Passaj Kazimierz	Radymno	„ małopolska
9. Kołtys Mieczysław	Zwierzyniec	„ mazowiecka
10. Kustosz Franciszek	Piechcin	„ wielkopolska
11. Miarecki Józef	Gorlice	„ krakowska
12. Oppenhejm Antoni	Warszawa I	„ mazowiecka
13. Ożdżyński Teofil	Starachowice	„ „
14. Pankiewicz Franciszek	Jaworów	„ małopolska
15. Sędek Władysław	Stary Sącz	„ krakowska

SPRAWOZDANIE

Z UNITARNEGO KURSU NA PODINSTRUKTORÓW POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA I INSTRUKTORÓW KL. III O. P. GAZ. L.O.P.P. W KOZŁÓWCE.

W dniach od 7-go do 17-go maja 1933 r. przy gnieździe Kozłówka odbył się dziesięciodniowy unitarny kurs na podinstruktorów (komendantów drużyn ratowniczych) Polskiego czerwonego krzyża i na instruktorów kl. III obrony przeciwlotniczo-gazowej (komendantów drużyn odkażających) Ligi obrony powietrznej państwa.

Kurs powyższy ukończyli:

1.	dhna	Zamoyska Jadwiga	naczelniczka Związku
2.	dh	Zamoyski Aleksander	zw. inspektor S. D. S.
3.	dhna	Niedzielkówna Katarzyna	naczelniczka okr. lubelskiego
4.	„	Sobotowska Halina	gn. Warszawa I
5.	„	Zamoyska Zofja	„ Szczebrzeszyn
6.	„	Brzozowska Izabella	„ Sokal
7.	„	Brzozowska Róża	„ „
8.	„	Sadowska Janina	„ Kozłówka
9.	dh	Ambroziak Jan	„ „
10.	„	Małek Bolesław	„ „
11.	„	Bracław Edward	„ „
12.	„	Grymuza Michał	„ „
13.	„	Grymuza Aleksander	„ „
14.	„	Bystrzycki Bolesław	„ „
15.	„	Majchrzak Stanisław	„ „

Nadto powyższy kurs ukończyły należące do Stowarzyszenia młodzieży polskiej względnie do Związku młodych ziemianek następujące panie:

17. p. Niezabytowska Irena
18. „ Mineyko Irena
19. „ Stadnicka Marja
20. „ Słaboszewiczówna Janina
21. p. Trepczanka Zofja
22. „ Żółtowska Helena
23. „ Czetwertyńska Światopełk Marja



Uczestniczki związkowego kursu instruktorskiego przed komorą gazową.

Podczas kursu poświęcono wykładom 50 godzin, ćwiczeniom praktycznym 24 godz., nadto 8 godz. na instruowanie i repetycje; nadto przeprowdzono egzaminy końcowe.

Podkreślić należy, iż jedynie dzięki wydatnej pomocy, okazanej przez zarząd okręgu lubelskiego P. C. K. i wojewódzkiego komitetu L. O. P. P. w Lublinie, kurs powyższy doszedł do skutku, a przydziałowi na kurs odpowiednich przyborów i pomocy naukowych w bardzo dużej ilości oraz wybitnych wykładowców i instruktorów przez obie powyższe instytucje, zawdzięczać należy, iż kurs ten stał na bardzo wysokim poziomie, za co na tem miejscu związkowy Wydział stałych drużyn sokolich składa wojewódzkiemu Komitetowi L. O. P. P. i Zarządowi P. C. K. w Lublinie szczere i serdeczne podziękowanie.

Kierownikom kursu, p. Władysławowi Gawdzińskiemu, wojewódzkiemu inspektorowi obrony przeciwlotniczo-gazowej, i Władysławowi Rutkowskiemu, instruktorowi głównemu P. C. K., w imieniu słuchaczy, jak i naszego Związku, składamy serdeczne „Bóg zapłać!" za energiczne i bez pobłażań prowadzenie kursu.

Gniazdu Kozłówka również należą się słowa podzięki za użyczenie kursowi kompletnego ekwipunku drużyny ratowniczej i strojów ćwiczebnych dla kursistek.

ZWIĄZKOWY WYDZIAŁ S. D. S.

ZLOT DORAŹNY W TORUNIU.

13 sierpnia r. b. odbył się doraźny zlot dzielnicy pomorskiej. Zlot ten był jedną z licznych manifestacyj, które społeczeństwo pomorskie urządzało ku uczczeniu 700-lecia założenia miasta Torunia. Oprócz propagandy wychowania fizycznego zlot miał na celu manifestację siły i polskości Pomorza. Manifestacja ta udała się całkowicie. Tysiączne rzesze sokolstwa ściągnęły zewsząd. Po za dzielnicą wielkopolską, która przyjechała dość licznie, inne dzielnice reprezentowane były tylko przez delegatów. Zlot połączony był z zawodami lekkoatletycznemi i pływackiemi, które odbyły się w przeddzień zlotu, t. j. w sobotę dnia 12-go.

Zawody lekkoatletyczne odbyły się na boisku miejskiem. Do zawodów stanęło kilkudziesięciu druhów i 14 druhen. Organizacja zawodów była dobra. Kierownictwo spoczywało w rękach doświadczonych naczelników, druhów Gołębiowskiego i Dostatniego. Sędziowali tylko sokoli. Pomorze ma dużą liczbę wytrawnych sędziów lekkoatletycznych i pływackich. Ruchliwością swą i sumienną pracą wysuwają się na czoło życia sportowego na Pomorzu, czego najlepszym dowodem jest ich większość w zarządach okręgowych Związków lekkoatletycznego i pływackiego.

Pomimo złych warunków atmosferycznych, odbywało się równocześnie kilka konkurencyj, co znakomicie skracało czas trwania zawodów i nie dopuszczało do nudy, która panuje często na boiskach, szczególnie przy niezmiernie dłużących się rzutach, gdy stają dziesiątki zawodników.

Poziom zawodów był dość wysoki. Niektóre wyniki, jeśli chodzi specjalnie o sokolstwo, są bardzo dobre. Kilku oszczepników w rzucie ponad 50 m. nie pokaże każdy klub, nawet lekkoatletyczny. Niezłe wyniki w skoku wwyż, dobre w skoku o tyczce zaprezentowało kilku znanych w „Sokole" lekkoatletów. Wyszkolenie zawodników i zawodniczek, opanowanie stylowe konkurencji, spokój i karność czynią z nich ładny zespół.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że do wszelkich zawodów dopuszczani byli tylko druhny i druhowie, którzy umieli ćwiczenia wolne. Do jakiego stopnia posunięta była kontrola powyższego, niech świadczy fakt, że w wypadkach wątpliwych następował natychmiast doraźny egzamin. W całym Związku należy postępować podobnie, aby nasze cele, żądania i zadania nie były tylko martwą, pisaną literą, ale żywą treścią.

Ujemną stroną wszystkich zawodów, urządzanych tak przez sokolstwo, jak

i inne organizacje — są gromady ludzi, niepotrzebnie wałęsających się po boisku. W Toruniu również, pomimo wysiłków straży porządkowej, zjawisko to miało miejsce. Mam wrażenie, że do czynności porządkowych dobrze byłoby używać młodzież sokolą, odpowiednio pouczoną i pod kierunkiem starszych druhów. Porządek na boisku jest nieodzownym czynnikiem przy zawodach tak z powodu natury wewnętrznej, t. j. sprawności organizacji, jak również ze względu na warunki zewnętrzne i publiczność.

Ostatecznie, pomimo, jak już zaznaczyłem, złej pogody, przeprowadzono w dn. 12 ub. m. prawie wszystkie konkurencje programowe.

Zawody pływackie odbywały się równocześnie w pływalni garnizonowej. Pływalnia duża, dobrze urządzona (brak chyba tylko miejsc dla sędziów przy nawrotach), stanowiła doskonały teren zawodów dla naszych druhen i druhów. Ze względu na różne poziomy zawodnicy i tu, jak i przy lekkiejatletyce podzieleni byli na dwie klasy. W klasie wyższej A stawało 54 druhów i 16 druhen, w klasie B również kilkunastu zawodników i zawodniczek. Poziom i wyniki zawodów były wysokie. Na zawodach padło 10 pływackich rekordów pomorskich. Ten fakt już chyba mówi dość za siebie. Należałoby tylko życzyć sobie, aby tak było wszędzie. Bylibyśmy potęgą w Związku pływackim — może nietyle rekordami, ile liczbą dobrych pływaków i pływaczek.

W niedzielę odbyły się zawody w piłce wodnej, w których „Sokół" - Bydgoszcz zwyciężył „Sokoła" - Toruń w stosunku 5:0.

Padamy jeszcze jeden fakt, ilustrujący solidną pracę naszych druhów i druhen w sporcie pływackim na Pomorzu. W ramach uroczystości toruńskich odbył się również doroczny pomorski wyścig pływacki „wpław wzdłuż Torunia" o nagrodę „Dnia pomorskiego". Trasa biegu wynosi około 2500 m. Udział w wyścigu mogą brać zawodnicy i zawodniczki z całego terenu O. K. VIII. Startowało około 50 zawodników i 7 zawodniczek. W wyniku trzy pierwsze miejsca zajęli sokoli z Grudziądza i Bydgoszczy. Prócz tego, jeszcze 7-miu druhów zajęło dalsze miejsca. Druhny zajęły cztery pierwsze miejsca, zostawiając trzy pozostałe niestowarzyszonym.

Uroczystości zlotowe w dn. 13 ub. m. rozpoczęły się od mszy św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie odbyła się defilada pod pomnikiem Kopernika, którą przyjął prezes Związku dh. Adam Zamoyski w otoczeniu przedstawicieli województwa, miasta i władz sokolich. W defiladzie wzięło udział około 1400 osób. Postawa maszerujących oddziałów była dobra, pomimo niezbyt jednolitego umundurowania.

Po defiladzie, na Rynku staromiejskim nastąpiło uroczyste otwarcie zlotu przez wiceprezesa dzielnicy pomorskiej, dh. Sucheckiego, powitanie władz państwowych, miejskich i sokolstwa. Po przemówieniu dh. prezesa Związku, nastąpiły mowy okolicznościowe, wygłoszone między innemi przez prezydenta miasta Torunia, który w krótkiem, a treściwem przemówieniu podniósł wielkie zasługi prezesa Związku dha Adama Zamoyskiego na niwie społecznej, nietylko wewnątrz kraju, lecz i zagranicą. W dowód uznania tych zasług miasto Toruń ofiarowało dh. prezesowi Związku piękną plakietę z odpowiednim napisem. Upominek ten został wręczony uroczyście przez prezydenta miasta druhowi prezesowi Zamoyskiemu.

Po przemówieniach, nastąpiła dekoracja weteranów armji amerykańskiej Legją honorową sokolstwa polskiego w Ameryce, której w imieniu Związku amerykańskiego dokonał dh. prezes Zamoyski.

Popołudniu o godz. 4-tej odbyły się ćwiczenia zlotowe. Na program złożyły się ćwiczenia gimnastyczne i pokazy z lekkiej atletyki. Popis rozpoczął się od defilady wszystkich ćwiczących w strojach ćwiczebnych, która wypadła bardzo dobrze. Następnie ćwiczący ustawili się, tworząc kolumnami napis: „Toruń 700".

Po odegraniu hymnu i odmarszu starszych druhów i druhen, rozpoczęły się

ćwiczenia dorostu. Ćwiczyło 90 chłopców w wieku mniej więcej od 8 do 15 lat. Była to najsłabsza część pokazu. Brak wyćwiczenia z muzyką odbił się fatalnie, choć na próbie chłopcy przy ćwiczeniach bez muzyki okazywali dostateczne wyćwiczenie i opanowanie pamięciowe ćwiczeń. Melodja również dobrana była nieszczególnie. Należało raczej pokazać ten numer bez muzyki, rezultat byłby wówczas dostateczny.

Następnie, w liczbie 462, ćwiczyli druhowie. Po za małem zamieszaniem na tyłach kolumn przy wejściu, słabo wykonanemi przez wielu ćwiczących podporami i równowagą — numer ten należy uważać za niezły. Opanowanie pamięciowe, krycie, równanie, równoczesność ruchu były zupełnie zadowalające. Zgranie się z muzyką podnosiło wybitnie dobre ogólne wrażenie. Również druhny, które, w liczbie 222, wkroczyły po druhach — utrzymały w dalszym ciągu dodatnie wrażenie.

Tak druhowie, jak i druhny wykonali ćwiczenia wolne układu dha J. Fazanowicza i dhny H. Fazanowiczowej, napisane na zlot w Pradze. Wykonanie zespołowe i indywidualne, zharmonizowanie się z orkiestrą ćwiczeń druhen były dobre. Szwankowało trochę krycie jednej kolumny, ale to nie psuło dobrej całości.

Po numerze druhen 54 chłopców wykonało ćwiczenia na drewnianych konikach lancami. Ćwiczenia te wprowadziły ruch i wesołość na boisku, co jest bardzo wskazane dla młodzieży. Ćwiczenia lancami połączone były z harcami na konikach. Numer ten miał pewne walory zdrowotne, ale mam wrażenie, że nie należy przeceniać przyboru dla młodzieży, gdyż każdy przybór zmniejsza swobodę ruchu i rozmaitość ćwiczeń. W ćwiczeniach tych chłopcy wykazali niezłe zgranie zespołowe i poprawili wybitnie wrażenie pierwszego swego występu.



Odkażanie zaiperytowanego terenu na kursie obrony przeciwlotniczo-gazowej w Kozłówce.

W części sportowej pokazu odbyły się rzuty młotem, oszczepem, skoki o tyczce, bieg 110 m. przez płotki, sztafety 4 × 400 i t. d. Bieg 4 × 400 był rozegrany o nagrodę m. Torunia dla klubów i stowarzyszeń sportowych. Rozegrany został tylko między sokołami, gydż kluby sportowe nie zgłosiły swych drużyn, nie mając prawdopodobnie dostatecznie sił, aby walczyć z powodzeniem z sokołami. Pokaz lekkoatletyczny spotkał się z dużem zainteresowaniem publiczności, tembar-

dziej, że odbywało się równocześnie kilka konkurencyj, do których stawali tylko najlepsi zawodnicy jak: Więckowski, Mikrut, Majtkowski i inni.

Po lekkiej atletyce ujrzeliśmy zastęp 8 druhów, prowadzony przez naszego sympatycznego „weterana" dha Majtkowskiego. Pokazane były ćwiczenia na drążku, złożone z paru elementów. Zastęp przedstawiał się bardzo korzystnie, tak pod względem wyglądu zewnętrznego, jak i ćwiczeń. Potem pokazane były trudne i pomysłowe ćwiczenia z akrobatyki, robione przez 6 druhów i sprawnie budowane łatwe piramidy przez dorost męski.

Na zakończenie 150 druhen przerobiło ćwiczenia marynarskie układu druhny nacz. Zalewskiej. Niestety mimo pięknego ubrania i doskonałego zewnętrznego wyglądu — ćwiczenia te wypadły słabo. Pewną winę można przypisać orkiestrze, która nie była do tego numeru dostatecznie przygotowana. Dobra orkiestra o dużym zespole, dobrze wyćwiczona muzycznie i zgrana z ćwiczącymi, stanowi warunek powodzenia numeru. Na orkiestrę nigdy nie należy skąpić pieniędzy, gdyż wydatek ten zawsze się opłaci. Dobra muzyka elektryzuje tak ćwiczących, jak i publiczność i podnosi bardzo wartość występu. Orkiestra, która grała na popisie — pomimo swych szczerych chęci i rzetelnych wysiłków — nie mogła, niestety, stanąć na poziomie, na jakim w tym wypadku życzylibyśmy sobie. A szkod, bo numer druhen przy tak znacznej liczbie ćwiczących, mógł być okrasą zlotu.

Reasumując — muszę podkreślić, że wykonane niedokładności i braki nie popsuły całości występu ćwiczących dzielnicy pomorskiej i ostateczna ocena wypada dodatnio. Biorąc pod uwagę wyćwiczenie, poziom zawodników i zawodniczek, organizację i przeprowadzenie zlotu doraźnego, trzeba powiedzieć, że naczelnictwo dzielnicy pracuje wydatnie nad wychowaniem fizycznem. Bardzo dodatnią rzeczą jest również duża liczba członków naczelnictwa, zajętych przy przeprowadzaniu organizacji zawodów i pokazu, co podnosi sprawność i porządek. Naczelnicy jednak winni baczyć, aby zwiększyć liczbę ćwiczących, gdyż ogólna liczba ćwiczących na zlocie była skromna. Przekonani jednak jesteśmy, że w najbliższej przyszłości liczba ćwiczących w dzielnicy pomorskiej znacznie wzrośnie.

Inż. Czesław Tan,
I-szy zast. naczelnika Związku.

OD ADMINISTRACJI.

Prenumeratę za „Przewodnik gimnastyczny Sokół" wpłacać prosimy bezpośrednio na konto czekowe P. K. O. Nr. 3852.

Wpłaty za pośrednictwem okręgów i dzielnic są kłopotliwe, ponieważ wymagają przeprowadzenia przez książki kasowe poszczególnych instancyj i wskutek tego administracja otrzymuje pieniądze ze znacznem opóźnieniem.

Wzywamy wszystkie okręgi i gniazda do jak najrychlejszego uregulowania zaległej i bieżącej prenumeraty. Zaległości, które w chwili obecnej sięgają jeszcze tysięcy złotych, stawiają nas w trudnem położeniu i powodują nieregularność w wydawaniu pisma.

Nie zwlekajcie zatem z wypełnieniem obowiązku!

Regularne wpłaty nie będą dla Was ciężarem, a nam pozwolą zrównoważyć budżet.

Przypominamy raz jeszcze: konto P. K. O. Nr. 3852, administracja „Przewodnika gimnastycznego Sokół".